

Wolność - Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna!

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudziądz - Kwidzyn - Sztum - Malbork, środa, dnia 17 kwietnia 1946 r.

Nr. 90

Uznanie dla rządu polskiego w Meksyku

Meksyk, 16. 4. — 35 demokratycznych organizacji meksykańskich i hiszpańskich nadesłało na ręce posła R. P. w Meksyku Droboszewskiego wyrazy uznania dla Polski w związku z nawiązaniem stosunków między Polską a republikańskim rządem hiszpańskim premiera Girala oraz wniesieniem przez Polskę sprawy gen. Franco do Rady Bezpieczeństwa.

Oświęcim pod ochroną władz

Kraków, 16. 4. W związku z przejęciem opieki nad obozem oświęcimskim przez ministerstwo kultury i sztuki, przybyła do Oświęcimia specjalna komisja ochrony. W skład komisji wchodzi dyr. i kustosz mającego powstać ośrodka muzealnego oraz specjalna straż ochronna, składająca się z byłych więźniów oświęcimskich. (PAP).

Wojska francuskie i brytyjskie opuszczają Syrię

London, 16. 4. Agencja Reutera donosi, że stosownie do umowy, zawartej w Paryżu, między rządami W. Brytanii, Francji i Syrii, ostatnie oddziały wojsk brytyjskich i francuskich opuściły Damaszek w poniedziałek, dnia 15 kwietnia. W Syrii pozostały tylko placówki dyplomatyczne i szpitale brytyjskie. (PAP).

Konferencja anglo-francuska

w sprawie węgla zagłębia Ruhry

London, 16. 4. Jak donosi brytyjska agencja informacyjna, rozmowy brytyjsko-francuskie w sprawie węgla zagłębia Ruhry, zakończone w niedzielę w Essen, wznowione zostaną za 2 tygodnie, o ile w tym czasie eksperci nie znajdą rozwiązania przedłożonego im problemu. (PAP).

Stoimy przed niebezpieczną awanturą

Przemówienie prezydenta Trumana

Waszyngton, 16. 4. — W przemówieniu wygłoszonym na zebraniu Unii Panamerykańskiej prezydent Truman oświadczył, że tradycje amerykańskie opierają się na idei, że państwo istnieje dla dobra obywateli Republiki amerykańskiej, która w olbrzymiej większości odrzuciła doktrynę, że człowiek istnieje dla dobra państwa.

Musimy teraz dowieść, że współpraca międzynarodowa również istnieje tylko dla dobra ludzi. Solidarność panamerykańska musi stać się ostoją pokoju opartego na zasadach demokratycznych. O ile poświęcimy się urzeczywistnieniu tego celu, przyczynimy się do dobrobytu naszego narodu i całego świata. Dzięki naszej współpracy panamerykańskiej, natchniemy nowym życiem wiary narodów w ugrunтовanie pokoju świata na mocnych podstawach. Stoimy przed nową erą, erą energii atomowej; albo to będzie okres całkowitego zniszczenia, albo też nowe źródła energii kierować będą pracą ludzkości i przyczynią się do podniesienia poziomu życia na całym świecie.

Stoimy przed wielką niebezpieczną awanturą. W najbliższych latach republiki amerykańskie będą musiały przyczynić się do zbudowania i utrwalenia pokoju, któryby usunął obawę przed wojną i umożliwił wprowadzenie rządów sprawiedliwości i współpracy międzynarodowej. (PAP).

Rozkaz Naczelnego Dowództwa do żołnierzy wojsk saperskich

Warszawa, 16. 4. — Naczelnny dowódca Wojsk Polskich marszałek Zygmierski wydał do wojsk saperskich rozkaz, w którym powiedziano, że wszystkie niezmiernie trudne zadania, stojące przed saperami naszego wojska zostały wykonane w ciągu wojny z najlepszym wynikiem. Również po zakończeniu wojny z takim samym zapałem i poświęceniem jak w bitwach frontowych wojska saperskie podjęły pracę nad rozminowaniem pól.

Wspaniały rozwój sił naszych wojsk saperskich zawdzięczamy wydatnej pomocy sojuszniczej Armii Czerwonej, albowiem bez jej techniki nam użyczonych bezpłatnie, bez jej instruktorów szkoleń nasze młode kadry saperskie nie mogłybyśmy nawet marzyć o takich wielkich osiągnięciach, jakie mamy obecnie.

W uznaniu wielkich zasług wojsk saperskich, położonych dla Ojczyzny w walkach z niemieckim najeźdźcą i dla

upamiętnienia bitwy nad Odrą i Nysą, Naczelnny Dowódca rozkazuje:

- 1) Ustalić w dniu 16 kwietnia, jako w dniu sforsowania Odry i Nysy, doroczne święto wojsk saperskich;
- 2) Dzień ten w każdym roku jest dla wszystkich żołnierzy wojsk saperskich wolny od zajęć;
- 3) Odznaczyć najbardziej zasłużone jednostki wojsk saperskich orderami: Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy — pierwszy warszawski pułk saperów, orderem Virtuti Militari V klasy — pierwszy baon saperski pierwszej dywizji piechoty, drugi baon saperski drugiej dywizji piechoty, trzynasty baon saperski szóstej dywizji piechoty;
- 4) Dowódca wojsk saperskich przedstawi do odznaczenia orderami i medalami oficerów, podoficerów i szeregowców, biorących bezpośredni udział w forsowaniu Odry i Nysy, którzy wyróżnili się i dotychczas odznaczeń za te operacje nie otrzymali. (PAP).

Dziwne pretensje do Polski w związku z wysiedlaniem Niemców

Berlin. (SAP). Urzędowe oświadczenie, wydane wczoraj wieczorem przez brytyjskie dowództwo wojskowe w Niemczech, zarzuca rządowi polskiemu jakoby nie dotrzymał warunków, ustalonych w sprawie przesiedlania Niemców z Polski.

Oświadczenie stwierdza, że wysyłani są przeważnie ludzie starsi i chorzy, niezdolni do produktywniej pracy, a warunki transportowe są dalekie od zadawalających.

Sprawa usunięcia z Zaolzia „polskich okupantów“

Praga (ZAP). Posłom tymczasowego zgromadzenia narodowego rozdana została wydrukowana odpowiedź. ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych na interpelację w sprawie wysiedlenia z Zaolzia obywateli polskich „bezwładnie pozostających na tym terenie“. Odpowiedź mówi, że obu ministerstwu jest znana „antypaństwowa działalność pewnych cudzoziemców polskich w Cieszyńskim“. Według danych ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 1 lutego w powiecie frysztańskim było 6.808 obywateli polskich, a w „czesko-cieszyńskim“ 2.468, ogółem więc

Podobno sprawa ta ma być przedmiotem dyskusji czterech państw sojusznicznych.

Należy się spodziewać należytej odpowiedzi ze strony rządu polskiego na te, co najmniej dziwne, pretensje angielskie. Czyż Anglikom niewiadomo, że prawie wszystkich młodych i silnych Niemców wcielono do armii w czasie wojny? A co do warunków transportu, to sami Polacy jeżdżą dziś jeszcze niewygodnie i trudno wymagać, abyśmy Niemców wysiedlali salonkami.

9.276 osób. Z liczby tej 6.182 osoby to t. zw. „polscy okupanci“, czyli ludzie, którzy przyjechali na ten teren po 1 października 1938 r. W powiecie Cieszyn Zachodni mieszka ich 1.776, w powiecie Frysztań 4.406 osób. Ministerowie zaznaczają w swej odpowiedzi, że sprawa tych osiadłych na Zaolziu obywateli polskich była przedmiotem niedawnych rokowań polsko-czeskich w Pradze. Ministerstwo spraw zagranicznych starało się znaleźć rozwiązanie kwestii wszystkich obywateli polskich na Zaolziu w ramach wzajemnego porozumienia. Rokowania będą kontynuowane.

Franco usiłuje się bronić przed zarzutami rządu polskiego

Madryt. (SAP). Rząd gen. Franco ogłosił komunikat, w którym zaprasza członków Narodów Zjednoczonych, utrzymujących stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią, do wysłania do Hiszpanii komisji rzeczoznawców w celu zbadania słuszności zarzutów rządu polskiego. Jednym z zarzutów jest, że w Hiszpanii prowadzone są przez uczonych niemieckich prace nad rozbięciem atomu.

Komunikat zapewnia, że komisja będzie mogła się swobodnie poruszać w Hiszpanii pod warunkiem, że wyniki badań ogłoszą publicznie. W końcu rząd Franco zaprzecza oskarżeniom, podniesionym przez rząd polski, jakoby Hiszpania stanowiła groźbę dla pokoju świata.

Zdrajców oddać w ręce sprawiedliwości

Stosunki w obozach dla deportowanych

London, 16. 4. — Na posiedzeniu komisji do spraw osób deportowanych, delegat jugosłowiański oświadczył, iż rząd jego posiada dowody, że na czele wielu obozów dla wywiezionych stoją dawni kolaraboranciści, którzy zaopatrujący się w fałszywe dokumenty, umieli pozyskać zaufanie władz UNRRA i terroryzują uchodźców, pragnących powrócić do Ojczyzny. ONZ powinna zająć się obozami

dla deportowanych, przeprowadzić śledztwo, a zdrajców oddać w ręce sprawiedliwości.

Przedstawiciel Ukrainy stwierdził, iż wielu ludzi, którzy ściśle współpracowali z okupantem uciekło wraz z wojskami niemieckimi i ukrywa się we Włoszech, Szwajcarii, Zachodnich Niemczech i Austrii.

W Mosent i Monachium istnieją specjalne biura, które zaopatrują kolaraborantów w fałszywe dokumenty. (PAP).

Biuro organizacji święta 1-go Maja

Warszawa (SAP). Specjalny Komitet Pierwszomajowy, powołany przez CKW PPS, otworzył biuro koordynacji prac technicznych - organizacyjnych, związanych z obchodem 1-go Maja na terenie partii.

Biuro znajduje się przy Wydz. Polityczno - Propagandowym CKW PPS, ul. Wiejska 18, tel. 86-154.

We wszystkich sprawach dotyczących organizacji święta pierwszomajowego, należy się zwracać do Biura.

Majowy numer „Przeglądu Socjalistycznego“

Warszawa (SAP). Majowy numer „Przeglądu Socjalistycznego“ ukaże się przed 1-ym maja. Bogata treść, 80 stron druku. Cena tylko 10 zł.

Komitety Wojewódzkie i Powiatowe winny nadesłać telegraficzne zamówienia: „Przegląd Socjalistyczny“, Warszawa, ul. Wiejska 18.

Co przysłała UNRRA dla Polski?

Gdańsk (ZAP). W dniu 11 kwietnia br. 6 statków amerykańskich wyładowało w porcie gdańskim towary UNRRA. Trzy statki wyładowały konie, jeden benzynę, jeden drobnicę, a ostatni transport zboża dla Polski.

Balsze transporty koni dla Polski

Gdańsk (ZAP). 4 statki amerykańskie przybyły do portu gdańskiego z ładunkiem koni. Konie zostały przywiezione w ramach dostaw UNRRA i są wyładowywane w porcie gdańskim, na dworcu wiślanym i w kanale portowym.

Kaci z obozu w Sztutthofie staną przed specjalnym sądem karnym w Gdańsku

Gdańsk (PAP). Na dzień 25 kwietnia rb. wyznaczono termin procesu przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku przeciwko 16 funkcjonariuszom obozu w Sztutthofie. Proces potrwa przypuszczalnie 2 tygodnie. Oskarżać będzie kierownik nadzoru prekuratorskiego w Min. Sprawiedliwości, prok. Dąb oraz prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku, ob. Stachurski.

Akta sprawy znajdowały się swego czasu w Norymberdze do dyspozycji Naczelnego Prekuratora RP Sawickiego.

Były szef ukraińskiego gestapo skazany na karę śmierci

Lublin. Przed specjalnym sądem karnym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciwko Aleksandrowi Orzechowskiemu, byłemu szefowi ukraińskiego Gestapo we Włodzimierzu Wołyńskim. Oskarżony wydawał wyroki śmierci na Polaków i sam wykonywał egzekucje. Od ołiar wymuszał złoto i kosztowności. W czasie rewizji znaleziono u niego 2 kg złota i biżuterii.

Morderstwo na sali obrad PPR

Cieszyn. W Brennie, w powiecie cieszyńskim, zamordowano sekretarza powiatowego PPR, Józefa Szewczyka. Morderstwa dokonano na sali obrad, podczas zebrania PPR.

Na salę wtargnęło 5 umundurowanych bandytów, którzy wylegitymowali obecnym i po stwierdzeniu tożsamości Szewczyka, zastrzelili go z karabinu. (SAP)

Apel zjazdu RTPD do społeczeństwa

Warszawa, 16. 4. Wczoraj zakończył się 3-dniowy ogólnopolski zjazd przedstawicieli oddziałów RTPD, poświęcony sprawom: akcji letniej oraz wewnętrzno - organizacyjnym.

Zjazd uchwalił apel do społeczeństwa, wzywający do przyścia z pomocą najmłodszym ofiarom wojny — dzieciom, oraz wzięcia udziału w walce o ich zdrowie fizyczne i moralne. (PAP)

Dodatek Literacko-Naukowy

„Głosu Pomorza”

Rok I

Grudziądz, środa 17 kwietnia 1946

Nr. 7

Wesoły nam dzień dziś nastał!...

Rozkotysały się radośnie dzwony kościołów, niosąc narodom wieść o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Przez długie lata strasznej niewoli i zmagania z wrogiem, kiedy corocznie nadchodził wielkanocny okres, przeżywalimy w duszach naszych najboleśniejże uczucia tęsknoty, żalu i przygnębienia...

Nie mieliśmy wolnej Ojczyzny, wróg gnębił nas z dnia na dzień, rodziny nasze tułały się po świecie, a synowie przelewali krew za wielką sprawę.

Nie było jednak w tych chwilach ciężkich ani jednej sekundy zwątpienia, lub utraty nadziei... wierzyliśmy głęboko i uparcie, że skoro Chrystus dla przekazania światu swej mocy i prawdy zmartwychwstał, to wskrzesi i naszą Ojczyznę, na którą wróg położył ciężki kamień grobowy.

I nie było wśród nas ani jednego Polaka, któryby w czasie uroczystej chwili Rezurekcji Chrystusa nie modlił się gorącym sercem o zmartwychwstanie Polski. Ku temu zmartwychwstaniu szły na bój za sprawę świętą nasze hufce dzielne, niezłomne wiarą zwycięstwa, krzepione umiłowaniem wielkim umęczonej w niewoli Ojczyzny.

Przez bóle i męki, przez krew ofiarną i trudy, przez burze dziejowe, niemożeni, niestrudzeni, jak stal zahartowani — do jednego dążyliśmy celu: Zwycięstwa, Zmartwychwstania Polski.

I wiara nas nie zawiodła.

Przeminięły cierpienia ludzkości, ucihły walki na frontach, przestała się lać krew ofiarna — umiłowana Ojczyzna rzuciła kajdany niewoli i zmartwychwstała.

I nadeszła wymarzona przez nas wszystkich chwila, że jako dzieci polskiej ziemi, drugą już przeżywamy radosną wielkanoc wolni!!!

Nie wszystkim, niestety, danym będzie spędzić te uroczyste święta radości w Ojczyźnie, w gronie swoich najbliższych...

Bezlitosny los wojny zapędził ich na obczyznę, gdzie tęsknota za rodziną, przyjaciółmi, za do-

mem i za wszystkim, co polskie, pożera ich serca i nie daje chwili spokoju.

Jakże smutno i przykro będą spędzać ci wygnañcy losu okres Świąt Wielkanocnych, ileż westchnień żalonych wyrwie im się z piersi, i całą duszą zapagną powrotu.

Bo ponad wszystko, ponad wszelki dobrobyt i rozkosze na świecie, ukochanie własnej, rodzinnej strzechy jest naszym pierwszym obowiązkiem.

Niech jednak wiedza, że myślą i uczuciem miłości braterskiej jesteśmy z nimi, pragniemy ich wkrótce powitać radośnie i szczerze na rodzinnej ziemi.

Wskrzesimy więc w duszach naszych cnoty prawych obywateli, szlachetne uczucia miłości braterskiej i wiary w realizację zamierzonych ce-

łów. Nasze odrodzenie wewnętrzne niech będzie zarazem odrodzeniem zmartwychwstałej Polski, która po latach smutku i tragedii powraca do chwały i potęgi wielkiego państwa.

Jak zmartwychwstały Chrystus po cierpieniach okrutnych stał się symbolem zwycięstwa dobrego nad złem i prawdy nad kłamstwem, tak Polska oswobodzona po latach niewoli jest tym samym dowodem i prawdą nieomylną, że musi istnieć, że naród jej pragnie żyć i dla Niej wyłącznie pracować!

W wolnej i ponad wszystko ukochanej Ojczyźnie, przy wspólnym wielkanocnym stole podajmy sobie w najszczerzym braterskim uścisku nasze dłonie, niech on będzie wyrazem naszej jedności i zespolenia narodowego, które konieczne jest dla realizacji zamierzonych celów odbudowy wielkiej i potężnej Polski. Niech nasze codzienne poczynania o-promienione będą uśmiechem sumiennego spełnienia obowiązku dla dobra wielkiej sprawy.

Lata niewoli i męczeństwo naszego narodu były najlepszym doświadczeniem i kontrolą naszych błędów, które nie mogą się nigdy w historii powtórzyć.

Przecierpieliśmy wiele. — Nie wszyscy z nas doczekali się chwili oswobodzenia, nie mogli jej wyjść na spotkanie i cieszyć się razem z nami.

Tym cichym, a jak wielkim bohaterom poległym na polu chwały lub zamordowanym ręką wroga, ile razy uświadamiamy sobie, że jesteśmy wolni, składajmy głęboką cześć! Bo za ich sprawą, przez ich bohaterstwo wysiłek i ofiarę życia spełniły się słowa hymnu błagalnego, śpiewanego przez polskie dzieci i naród cały.

„Ojczyznę naszą racz nam wrócić Panie!”...

I stało się! — Zmartwychwstał Chrystus i zmartwychwstała Polska!

Niech więc piersi i serca nasze napełni radość i duma, entuzjazm i męstwo. Niechaj zabrzmie przez całą Polskę od morza do Karpat hymn zwycięstwa: Wesoły nam dzień dziś nastał! Alleluja! Alleluja! H. G.

Or-Or.

Żołnierskie Alleluja!

*Na Alleluja uderzyły dzwony,
Zwiastując światu, że koniec z żałobą...
Panie Jezusie! bądź nam pochwalony,
Żeś powstał z grobu i Polska za Tobą.*

*Czy pamiętacie te wszystkie kościoły,
Gdzie w rezurekcję chórem się śpiewało?
Ale to nigdy nie był „dzień wesoły”,
Bo sercu zawsze czegoś brakowało.*

*Takie się jasne zapalały zorze
Nad polską ziemią, co już w wiośnie cała,
A człowiek myślał: O, Boże, mój Boże,
Czemuż to Polska z Chrystusem nie wstała?*

*A po dniach wielu męczeńskich i czarnych
Ta, wspominana w codziennym pacierzu,
Z krwi się zrodziła pokoleń ofiarnych
I z twego męstwa, o polski żołnierzu!*

*Nigdy, ach nigdy nie zapomnij o tym,
Zgonów ostatnich, ofiar z lat ubiegłych
I choć na mgnienie polec ducha lotem,
By podziękować mogiłkom poległych.*

*Potem, jak żołnierz, wesel się i raduj,
Niech myśl swobodna jak ptak wolny buja,
I z kamratami świątecznie biesiaduj —
Wesołych Świąt ci życzę — Alleluja!*

Staropolskie zwyczaje wielkanocne

Przygotowania

Hawas, tartas, rwetes, wrzawa.
Łoskot, łomot, jak w młóćarni.
W izbie parno, ścisk, kurzawa,
Drzwi wciąż skrzypią u spiżarni,
Znoszą masła, jaja, sery,
Mąki, cukry i korzenie,
Jak jest w domu dziewek cztery,
Jedna się za drugą żeni.

Skrobia, myja, w piecach palą,
Wiercą, tłuką, szyją, wrzeszczą,
Ledwie domu nie rozwałą.
Aż w piekarni belki trzeszczą!
Wszystko głębi się jak w garnku,
Ledwie co na głowach chodzą.
„Co to jest?... czy wir jarmarku?”
Gdzie tam — to święta nadchodzą.

(Z literatury humorystycznej XIV wieku).

Minęła zima, przyroła odżywa, budzi się wiosna, kończy się wielki post.

W dawnej Polsce bardzo surowo przestrzegano postów. W wiekach średnich już od półpościa, aż do Wielkiejnocy nie jadano gotowanych potraw, stąd pochodzi zwyczaj napelniania niepotrzebnego garnka popiołem i tłuczenia go o drzwi lub okiennice sąsiada.

W wielkim poście milkła muzyka, ustawały zabawy, niewiasty ubierały się skromnie, odbywano pokutę, modlono się.

Ale kończy się wreszcie post. Radchodzi Wielkanoc, a z nią razem wiosna. Przytłumiona natura ludzka domaga się odwetu.

Zaczynały się przygotowania świąteczne. Obecnie nasze przygotowania są tylko słabym odcieniem tego co było niegdys.

W zacisznych zabudowaniach wiejskich panował rwetes nie do opisania. Kobiety w chustkach na głowie biegaly od kuchni do spiżarni i spowrotem. Pieczono dziesiątki bab, placków, kołaczy, mazurków. Na rożnie obracała się zwierzyzna, w wielkich kotłach gotowały się szynki. Gospodyni nie śpiąc, nie jedząc wysilała swój korcept, patrzyła do ksiąg kucharskich, pisanych przez babki, zaglądała do pieców, pilnowała mięsiv, wysilała się na pięknę kompozycje artystyczne przy dekoracji ciast.

W ogrodzie wygrabiono zeschnięte liście i badyły, przed gankiem wysypywano świeżym piaskiem.

Młodzież, dzieci i starcy, niepotrzebni w gospodarstwie, szli odwiedzać groby i spacerować na świętym, wiosennym powietrzu.

W niektórych okolicach w Wielki Czwartek, chłopcy robili ze słomy Judasza, ubierali w czarne suknie i dawali do ręki sakiewkę z tłuczonym szkłem. Bili po tym tego Judasza kijami, wicili w taczkach na plebanię i do wsi. Następnie topili go w sadzawce lub palili o zmierzchu.

Należała Wielka Sobota, przygotowania ukończone. Pód ścianami ustawiono długie stoły. Panuje nad nimi krzyż porośnięty rzezuchą i baranek z cukru.

Na jednym stole pod samą ścianą wysokie ra lokić baby, polane świeżym cukrem. Wzdłuż nich mazurki mozaikowo przybrana.

Inny znów stół dźwigał mięsiwa: prosię z chrzanem w zębach, łeb dzika, szynki, indory, całe zwoje kielbas, baranek pieczory, po którym kostki zakopywano w czterech rogach wsi, co miało chronić od gwałtu i klęsk. Wśród tego wszystkiego misy barwnych pisanek malowanych ręką dziewczyn wiejskich.

Święcone zdobi zieleń, gałązki buk-szpanu sterczą z kielbas, szynki i bab.

W Wielką Sobotę ksiądz przychodzi święcić. Z całej wsi wszystkie gromy tydzie zbiegają się przed jedną chałupą wiejską, każda w kobiałce przynosi ja-dło do poświęcenia: pisanek, kołacza, ser, kielbasę, sól. W półkołę przed gankiem ustawiają koszyczki, zdejmują z rąk białe chusty. W cebraze przygotowana woda ze studni.

Z ganka wychodzi ksiądz, odmawia modlitwy, sypie szczyptę soli do wody i skrapia obecnych i ich kobiałki.

Pierwszy dzień świąt obchodzono ściśle w kółku rodzinnym. Zjeżdżali się wszyscy, często rozproszeni członkowie



Dom rodzinny

Nic droższego na tym świecie,
od mej ukochanej włoski,
w której żyłem jako dziecic,
nie znające żadnej troski.

Tam rodzinna moja strzecha,
każdy poleć ziemi znany,
w domu radość i uciecha,
w polu złote zboża lany.

Niema tam teatru, kina,
lecz lud miły i wesoly,
wszędzie pełne garnce wina,
a po sadach brzęczą pszczoły.

Przy gościńcu chłopskie chatki,
w których porządek wzorowy,
wkoło nich biegają dziatki,
a o kłótni nie ma mowy.

To też żaden pałac, zamek,
nie jest mi tak ukochany,
jak rodzinny mały domek,
w którym jestem wychowany.

Jerzy Gawrych.



Każdego...

Każdego, kto duszę ma czystą jak iza,
Kto serce uczuć w sobie ma
Kto myśli, niczem nie zbrudzić
Innych nie oszukuje, siebie nie ludzi,
Nie kłamie, kto ceni godność człowieka,
Tego nagroda czeka!

Aga Groszewska.

rodziny pod ojcowski dach, przybywali powinowaci i krewni.

Każda rodzina przebywała w tym dniu sama z sobą. W ciszy domowego ogniska dzielono się jajkiem, spożywano święcone.

Drugi i trzeci dzień świąt przeznaczony był na wspólne odwiedziny.

Zabierano z sobą dzieci i jechano do sąsiadów.

ŚMIGUS, DYNBUS.

Zwyczaj śmigusa, czyli oblewania się wodą jest bardzo stary, bo pochodzi prawdopodobnie jeszcze z czasów pogańskich.

Birmowie w Indiach wschodnich obchodzą w kwietniu zakończenie starego roku i oblewają się wzajemnie wodą, zmywając w ten sposób grzechy.

U słowian też mniej więcej o tej porze był koniec roku i na ten znak topiono Marzanne, boginę śmierci i zimy.

Nasz śmigus pochodzi z tego samego źródła. Zwyczaj ten przetrwał do dziś, a najmocniej trzyma się po wsiach. Chłopcy oblewają dziewczęta całymi kubłami wody, zaciągając je pod studnię, a niekiedy nawet do przerebła. Dziewczęta nie pozostają im dłużne. Jest z tego powodu oczywiście wiele śmiechu i zabawy.

Był zwyczaj, że jeden z chłopów wchodził na dach karczmy z miednicą, w rękę i pobrzekując nią, ogłaszał, które dziewczęta będą oblane, ile wozów piasku do ich szorowania i grac do ich skrobania będzie potrzeba, aby się ołmyły po wielkopostnym zaniedbaniu.

W drugi dzień świąt chodzą chłopcy wiejscy po „włóczębnem“, albo śmigusie, śpiewając Alleluja lub inne pieśni, proszą o święcone.

Nawiedzeni wykupują się od oblewania datkami i poczęstunkiem.

Bardzo ciekawy opis śmigusa z czasów Augusta III dał nam ks. August Kitowicz. „Była to swawola powszechna w całym kraju, tak między prostymi, jako też dystygowanymi“.

Oblewali się rozmaitym sposobem: amanci dystygowani, chcą tę ceremonię odprawić amantkom swoim, bez ich przykrości, oblewali je lekko różaną lub inną pachnącą wodą, po ręce, a najczęściej po gorsie, małą jaką sakiewką, albo flaszeczką.

Inni oblewali po prostu wodą ze szklanej i dzbanów, a gdy się rozweselili: oblewali się wzajemnie wszelkimi statkami jakich dopaść mogli, tak, że wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego popopu.“

Ubierano się na śmigus w rajgorsze suknie, którym woda nie mogła już zaszkodzić. W dniu tym wstawaly dziewczęta znacznie wcześniej, aby ich nikt nie mógł oblać w łózkę, często też tarasowały się w swych sypialniach.

Tak bawila się za dawnych czasów złota młodzież w okresie Wielkiejnocy i jakże skrupulatnie przestrzegano tradycyjnych staropolskich zwyczajów.

Dziś z postępem czasu, w innych warunkach życia, zwyczaje te powoli zamierają, jedynie na wsiach zachowały one jeszcze swoją pierwotną formę.

Głos ziemi

Antoni powraca z Ameryki. Spieszony bardzo do wsi rodzinnej, bo to już Wielka Sobota, przed nim zaś kawał drogi.

— Na święta do domu, do rodziny, już na zawsze — myśli Antoni z podniosłym uczuciem.

Za oceanem przebył dwa lata. Dwa razy chorował ciężko z nadmiaru pracy. Przetrwiał straszliwą burzę morską. Miesiącami nie widywał światła i światła dziennego, schowany w kopalniach. Pracował jak wół, ciągnął mozolnie swój żywot i nawet nie wiele zarobił.

Pieniądze pochłonęły choroby i podróże tam i spowrotem. Nareszcie jest w kraju. Rwał się do niego, zamierał z żalu, że może go już nie ujrzy. Ale Bóg pozwolił synowi powrócić do matki żywicielki. Antoni od odległej stacji kolejowej idzie piechotą, rozgląda się ciekawie po niwach odmłodzonych wiosną, ogarnia rozpromienionym wzrokiem pola orane i bujne wschodzące oziminy.

Antoni patrzy na te cuda i lzy zalewają mu oczy.

— Oto nasz kraj piękny. Szczęśliwość sama! Gdzieżby tam „Hameryce” równać się do naszych pól — myśli Antoni.

Piers mu wzbiera miłością do łanów ojczystych.

Gdy noc powoli zapadła, wędrowiec nie odpoczął.

Idzie, wyteżając wzrok osłabiony, i wciąga w piersi zapachy, karmiące duszę stęsknioną.

— Chleb pachnie!

Wszędzie pachnie nasz chleb rodzinny, jakby świeżo upieczony przez Małgoškę moją.

To ziemia tak roznosi się dokoła — medytuje podróżnik.

Idzie wśród pól i słucha, jak żaby na bagienkach zaczynają rechotać bojaźliwie. Uczą się dopiero. Raz przebił powietrze krzyk przeciągły.

Czajki wrzeszczą! Niebożęta kochane!

Antoni mija las, nie poznając jaki, choć okolicę znał doskonale. Jest zmęczony, senny. Kilka godzin wędruje tak po omacku, przysiadając czasem dla chwilowego odpoczynku.

Zaczyna świtać, powietrze mętnieje, różowieje. Drobne pyłki świetlne fruwały tam i tam. Niebo staje się różowo-fioletowe na kryształach rozpięte.

Na polanach leśnych ciągną słomki, chrzypienie ich odzywa się ostatnie już tej wiosny.

Rozlegają się głosy dzikich gołębi. Tyle młodego życia, tyle gwaru!

Antoni usiadł na granicy lasu, pod sosną, patrzy i patrzy w złotą ścianę, podnosząc się na wschodzie. Zapo-

mniał, gdzie jest i jaki dzień się budzi. Chciał zdrzemnąć się, ale trud podróży zwałił go z nóg. Senne powieki nie zamykają się jednak.

Antoni poznaje stary las, widzi, że sosny te same, i droga jakby znajoma, i pole obok także jakieś przyjacielskie. Zda się wędrowcowi, że te rozlogi do niego wyciągają swoje ramiona i słyszy ich głos:

— Synu rodzony! Nie poznajesz nas, zapomniałeś?

Antoniemu serce szarpać się zaczyna.

— Matko Boska! Śni mi się czy co?

Z pól nadleciał wiaterek rzeźki i wywinął kozła na odkrytej głowie wędrowca, targnął go za czuprynę.

— Hej! hej! Nie poznajesz mnie braciszku?

Hi, ha! — terkocze wesoło.

W górze pod świtem zapłonionym drżą drobne skrzydełka, w uszy Antoniego leci słodki świergot skowronka:

— Gospodarzu! Go... spo... da... rzu...! w pole czas, siał czas. La, la, la! oj dana!

Podróżnik rozmarza się zupełnie. Ach! jeszcze inne głosy wołają na niego:

— Klee, klee! Wróciłeś!

Dzień dobry! — zanosi się bocian.

— Ku-ku, ku-ku! I ty i ja wróci-liśmy..

Kukulka jest! La Boga! Uderza go w słuch pisk kulików wodnych, jakby z nad stawu w Klonowie.

— A to co?

— Właśnie krzyknęła czajka rozgniewana:

— Widzita go! Nie poznał nas głupi. Zły!

Antoni poderwany siłą uczuć, wstaje i rozgląda się. Czyżby to już? Czyżby?

Znagła zadrzało powietrze. Buchnął weń głos dzwonów tonem początkowym. Rozlega się hejnał ogromny serc śpiżowych: wielki niebotyczny.

Rozstaje

Tam, gdzie się drogi w świat cztery rozstoj krzyż wielki, drewniany — /chodzą.

Ptaszki swe smutne trele zawodzą,

Nad głową Chrystusa, spowitą cierniami.

Jemu śpiewają swe smutne piosenki,

Płynące w przestworza, gdzieś w dal,

Wiatr im do wtóru, gra swoim smętkiem,

Jakby i jego za serce wziął żal.

A Chrystus słucha w bolesnej zadumie,

Głowę zwiesiwszy na piersi tak smutnie,

Jak Mu śpiewają ptaszka tłumnie,

I wiatr wtóruje im na swej lutni.

Janusz R. Komorski

Roztętniały niesie się już szeroko potokiem dźwięków, niesie swój ton poważny ponad pola i bory.

— Alleluja! Alleluja!

W naturze wszystko umilkło, słucha pieśni Zmartwychwstania w skupieniu.

Wędrowiec biegnie pędem przez miedzę w szalonych skokach przesadza rowy pełne wody. Nie czuje zmęczenia, jeno w duszy szczęście bez granic. Oczy Antoniego wlepiają się w białe kontury wsi i wieżę kościoła, skąd właśnie wychodzi procesja.

— Boże dobry! Ja już u siebie w domu!

Chwyta go płacz rzewny, lzy cieką po policzkach rozpalonych wrażliwością. Jam nie poznał pól klonowskich, siedziałem, drzemiał, a za plecami miałem swoją wieś! Wyrzut bolesny nurtuje Antoniego.

Ameryka, ocean, świat cały, wydają się Antoniemu małymi i biednymi wobec jego zacisznej wsi rodzinnej, wobec tych pól rozległych, lasów, łąk kwiecistych. Emigrant porwał się z miejsca i jak szalony dopadł do wiejskiej drogi.

Zawył radosnym szlochem szczęścia.

Ramionami objął ziemię ukochaną i całował ją z bijącym sercem.

— Ziemia nasza! Matko nasza!... Ty nadewszystko najdroższa! — szepce bezpamiętnie.

Wita ją, jak wygnaniec, jak syn, który zranił ją ucieczką po grosz cudzy, po chleb lepszy, niż ona dać może. Przeprasza ją teraz, że skrzywdził, że ją opuścił.

Z obcych krajów przywiózł zdrowie nadwątlone, ręce od pracy popuchłe, i żal i duszę przez nostalgię zżartą. A oto znowu jest na swym zagonie i już nie odejdzie.

— Ziemia nasza!

Procesja zbliżała się powoli z powagą. Pieśń zwycięska leci z potęgą bezmierną, razem z brzmieniem dzwonów, i daje światu wieść uroczystą:

Chrystus Pan Zmartwychwstał!

I płynie melodią jej ponad obłoki, po nizinach zbóż, rozlewa się hojnie, wszędzie głosząc radosne — Alleluja!

Antoni dźwignął się z ziemi i wmieszał w tłum ludzki.

Śpiewa z natchnieniem z głębi duszy.

Nagle zawisły mu na szyi ręce młodej kobiety. Głos przepojony szczęściem, radosny szemrze serdecznie:

— Antoni, adyć wróciłeś? Mój ty...

— Małgoška! Żono kochana!

— Wesoły nam dzień dziś nastał!

— Wesoły! — wołają razem przebiegi wspólnym szczęściem. H.M.

Dzień radiofonizacji Pomorza

Ażby przyspieszyć budowę potężnej radiostacji w Toruniu, która zasięgiem swym miałaby dorównać Raszynowi, postanowiono dla zdobycia funduszy, zorganizować „Dzień radiofonizacji Pomorza”. We wszystkich gminach Pomorza odbędą się w tym dniu specjalne odczyty, słuchowiska i zebrania.

Przy usuwaniu gruzów byłej radiostacji toruńskiej znaleziono wiele cennych materiałów, które będzie można zużyć przy budowie nowej stacji, co znacznie obniży koszt budowy. Znaleziono m. inn. nienaruszoną cenną lampę nadawczą wartości około 60 tys. zł.

W związku z trudnościami w uzyskaniu materiału budowlanego Społeczny Komitet Radiofonizacji Pomorza postanowił zwrócić się do Władz Państwowych z wnioskiem, aby stojąca bezużytecznie we Wrocławiu nowoczesna antena mogła być przeniesiona do Torunia. Komitet zaś zobowiązuje się w odpowiednim czasie własnym kosztem wystawić nową antenę we Wrocławiu.

Szczególne zrozumienie dla sprawy odbudowy radiofonizacji toruńskiej okazała młodzież uniwersytecka i szkolna, która zadeklarowała swój obojętny udział w robotach pomocniczych przy odbudowie.

Konkurs na pieśń żołnierską i marsz wojskowy

Wydział Kulturalno - Artystyczny Głównego Zarządu Polityczno - Wychowawczego Wojska Polskiego i Wydział Wojskowy Polskiego Radia ogłasza konkurs na: a) pieśń żołnierską i b) marsz wojskowy.

Warunki konkursu: Melodia pieśni żołnierskiej winna być nieskomplikowana, dająca się łatwo zapamiętać i spopularyzować.

Marsz winien mieć charakter bojowy, przy czym jest rzeczą wskazaną, ażeby w trio został wpleciony motyw jednej ze znanych melodii żołnierskich albo ludowych.

Utwory winny być oryginalne, nigdzie przed tym nie publikowane.

Za najlepsze prace wyznaczone są nagrody ufundowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Główny Zarząd Pol. Wych., WP, i Wydział Wojskowy Polskiego Radia, a mianowicie:

a) za pieśń — I nagroda — 6.000 zł, II nagroda — 4.500 zł, III nagr. — 3.000 zł.
b) za marsz — I nagroda — 8.000 zł, II nagr. — 6.000 zł, III nagr. — 4.000 zł.

Prace na konkurs należy przysyłać do 1 maja rb. pod adresem: Wydział Wojskowy Polskiego Radia, Warszawa - Aleja Stalina 31.

Wyniki Konkursu zostaną ogłoszone 1 czerwca br.

Święto oświaty

Komitet Obywatelski Święta Oświaty pod przewodnictwem Min. Wycecha i w obecności Min. Matuszewskiego ustalił wytyczne obchodów, które będą urządzone w dniach 1, 2 i 3 maja b. r. W województwach, powiatach i gminach powstaną komitety miejscowe, z udziałem administracji szkolnej i ogólnej oraz przedstawicieli samorządu terytorialnego, jak też organizacji oświatowych, zawodowych i młodzieżowych, czynnych w terenie. Ko-

mitety te przeprowadzać będą m. in. zbiórki, przy czym zebrane fundusze i książki pozostaną w powiatach i zasila miejscowe biblioteki powszechne na Ziemiach Odzyskanych, całkowicie nieomal ogłębionych z polskiej książki. Przewidziane są również specjalne zebrania i odczyty o książce i bibliotece, wystawy książek, wieczory literackie i świetlicowe itp. szkolne. Część zebranych książek winna zasilić biblioteki.

Język polski w szkołach amerykańskich

Ks. Fr. Bolek wykładowca w kolegium w Buffalo zajmuje się opracowaniem statystyki szkolnictwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. W wygłoszonym ostatnio odczytzie podał on następujące dane, dotyczące nauki języka polskiego w szkołach amerykańskich różnego typu.

Język polski jest dziś wykładany w 11 uniwersytetach, 22 kolegiach i seminariach nauczycielskich oraz w 34 wyższych uczelniach różnego typu. W tych uczelniach wykłada 80 profesorów, 55 szkół średnich

posiada 250 wykładowców języka polskiego. Uniwersytety De Paul i Northwestern w Chicago przygotowują studentów do egzaminów na stopnie magistra polonisty.

Język polski nauczany jest w 1.202 szkołach powszechnych (172.000 dzieci). W takich miastach, gdzie ludność stanowią wyłącznie Amerykanie, polskiego pochodzenia, jak Warsaw (North Dakota) i Panna Maria (Texas) — język polski wykładany jest w szkołach publicznych zarówno powszechnych jak średnich,

Odnalezienie arcydzieł Leonarda da Vinci i Rembrandta

Delegat Ministra Kultury i Sztuki do spraw rewizji polskiego miernika kulturalnego w Niemczech dr. K. Estreicher odnalazł w Monachium 85 najcenniejszych obrazów, wywiezionych przez okupanta z Warszawy i Krakowa. M. in. znalazły się: słynna „Dama z lisiczką” Leonarda da Vinci oraz pejzaż Rembrandta — oba obrazy ze zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie, 9 obrazów Canaletta z widokami Warsza-

wy, pochodzących z zamku Warszawskiego, 6 obrazów Kulmbacha z kościoła Mariackiego, obraz Watteau z pałacu Łazienkowskiego, przedstawiający damę polską oraz szereg obrazów z pałacu Wilanowskiego i z Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie.

Należy przypuszczać, że obrazy te wrócą do kraju w połowie kwietnia, wraz z ołtarzem Wita Stwosza.

Opieka nad uniwersytetem im. Kopernika

Wojewódzka Komisja Międzypartyjna w Bydgoszczy wyłoniła specjalną komisję do spraw Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Najważniejszym zadaniem komisji jest poprawa bytu profesorów uczelni toruńskiej oraz wyszukanie pomieszczenia dla biblioteki uniwersyteckiej.

Portrety Mickiewicza w domu Puszkina

W Domu Puszkina w Leningradzie znajduje się szereg podobizn Adama Mickiewicza: wielkich rozmiarów obraz pędzla Miasojedowa, przedstawiający poetę w salonie Zenaidy Wołkońskiej; obraz będkła Wankowicza, przedstawiający Mickiewicza wśród skał na wybrzeżu morskim; litografie Klebacha, wykonane według portretu Wankowicza z adnotacją cenzury z października 1828 r. W Domu Puszkina znajdują się poza tym popiersie Mickiewicza, dłuta rzeźbiarza Marcello (ze zbiorów A. Oniegin) oraz miniatura z podobizną Wieszczka, nieznanego autora, ofiarowana Onieginowi przez Wład. Mickiewicza, syna Adama.

Łamigłówka sylabowa

Ułożył Br. Kleszczyński.

Z następujących sylab ułożyć 14 wyrazów tak, aby litery pierwszego rzędu dały imię i nazwisko znanego wieszczka polskiego.

af — ar — chan — cer — czy — dy — do — d — da — cy — eg — gielsk — gi — i — i — ig — kiew — ka — kuc — ja — mek — me — mi — mań — mur — nia — na — n — na — nus — na — ro — rzec — re — tel — ta — sk — wir — za — ze.

Znaczenie wyrazów: 1) Bogini piękności, 2) po łacinie „pan”, 3) portowiecki, 4) uczony człowiek, 5) port nad Morzem Łodowatym, 6) po angielsku „ja”, 7) świątynia prawosławna, 8) kraj w półn. Ameryce, 9) imię żeńskie, 10) wykonanie wynoku, 11) nazwa tytoniu, 12) imię polskiego kompozytora, 13) nazwa wydawnictwa w Polsce, 14) siedziba króla.

Odpowiedzi Redakcji

— Helena Zalewska. Wiersz pt. „Orłowski wieczory” wydrukujemy w maju, gdyż treścią odpowiada właśnie temu miesiącowi.

Prosimy o dalsze utwory i współpracę.

— Aga Groszewska, Kwidziń. Nadesłane wiersze wykorzystamy, prosimy o dalszy materiał, może jakąś nowelkę.

— Lucja Stempska. Nie uważamy wcale żeby dodatek posmutniał, nie możemy przecież umieszczać wszystkich nadesłanych rzeczy, które absolutnie do druku się nie nadają. Jakże ośle i zadania ma nasz dodatek — pisaliśmy w ostatnim numerze w odezwie „Od Redakcji”.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI SYLABOWEJ NR 6

1. mauzoleum; 2. kadunek; 3. obowiązek; 4. derkacz; 5. zjawia; 6. ignacy; 7. elaborat; 8. żywica; 9. trampolina; 10. ostracyzm; 11. posełstwo; 12. ordynator.

Rozwiązanie:

„Młodzież to podstawa narodu”.